

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 2 GRUDNIA 1929 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 332

Proces arcyb. Kowalskiego Prokurator wygłosił łagodną mowę, żądając zmniejszenia wyroku sądu płockiego Dziś zabiorą głos obrońcy

Warszawa, 2 grudnia
(Tel. od wł. korespondenta)
Wczoraj pomimo niedzieli odbywało się posiedzenie sądu apelacyjnego w sprawie arc. Kowalskiego. Posiedzenie w dalszym ciągu jest

tałe.

Na obrady przybyło kilku zaledwie przedstawicieli sądownictwa.

W kuluarach w dalszym ciągu spotkać można było wiele zakonników i zakonnic marjawickich, oczekujących z niecierpliwością wyników rozprawy. Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 12.

Przed południem i po odczytaniu sze-

regu dokumentów, przewod sądowy został zamknięty. Z kolei przewodniczący sądu wiceprezes sądu apelacyjnego, p. Śleszyński, udzielił głosu

prokuratorowi Godeckiemu,

który w kilkogodzinnym przemówieniu popierał oskarżenie w całej rozciągłości. Jednakże z całokształtu mowy prokuratorskiej można wnioskować, iż prok. Godecki wypowiedział się raczej

za złagodzeniem kary Kowalskiemu.

(4 lata więzienia orzekł sąd płocki) aniżeli za jej powiększeniem. Mowa prokuratora trwała trzy godziny, t. j. do g.

2 po południu. Na tem posiedzenie przerwano. Dziś o g. 10 posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia pierwszego z obrońców adw. Głowczewskiego. Po nim przemawiać będzie adw. Szumański i Smiarowski, a następnie obrońca marjawicki Tulaba.

Ewentualnie spodziewana jest jeszcze replika adwokata, tak że z ogłoszeniem wyroku w dniu dzisiejszym

nie należy się liczyć.

Najprawdopodobniej wyrok zapadnie dopiero jutro.

Lokator zastrzelił złodzieja, który usiłował dokonać kradzieży

Łódź, 2 grudnia.

Ubiegłej nocy około godziny 12-ej jeden z lokatorów domu przy ulicy Rajtera 26, powracając z miasta, zauważył na schodach jakiegoś osobnika, manipulującego przy drzwiach parterowego mieszkania.

— Co ty tu robisz? — spytał groźnie nieznanego, kładąc mu rękę na ramieniu.

— Milcz, bo cię zakatrupię! — otrzymał krótką odpowiedź. Lokator, widząc już z kim ma do czynienia, nie namyślał się ani chwili i szybko wyciągnął z kieszeni rewolwer. Rozległ się wystrzał.

Opryszek ranny w pierś, zwałił się na ziemię, tracąc momentalnie przytomność.

Na odgłos strzałów nadbiegł dozorca i kilku mieszkańców domu, którzy zaalarmowali pogotowie i policję. Rannym okazał się znany złodziej mieszkaniowy Aleksander Tomaszewski, który zamierzał dokonać w domu przy ul. Rajtera 26 kradzieży i miał przy sobie wytrychy i łomy.

Pogotowie, które stwierdziło, iż doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych, w groźnym stanie przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Policja spisała protokół o postrzeleniu.

Traktat polsko-niemiecki

BERLIN, 2 grudnia

(Telegram wł. „Expressu“).

Posel niemiecki w Warszawie, p. Rauscher, przyjęty był wczoraj przez prezydenta Rzeszy Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie o stanie rokowań polsko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego. Według informacji z kół parlamentarnych, posel Rauscher miał wyrazić się optymistycznie o możliwości dojścia do skutku t. zw. małego, czyli tymczasowego traktatu niemiecko-polskiego. W związku z wizytą posła Rauschera u prezydenta Hindenburga dzienniki zaprzeczają pojawiającym się uprzedzonym pogłoskom, jakoby prezydent Hindenburg był ciężko chory.

Prezydent policji berlińskiej podjął na wet kroki przeciwko rozpowszechnianiu wiadomości o ciężkiej chorobie prezydenta Hindenburga, gdyż wiadomości te noszą charakter manewrów geldowych.

Zgon posła dr. Reicha Chirurg, który go operował, nie chce przyjąć po zmarłym mandatu poselskiego

WARSZAWA, 2 grudnia.

(Tel. od własnego korespondenta).

Ubiegłej nocy zmarł we Lwowie po krótkiej bo trwającej zaledwie dwa dni chorobie, dr. Leon Reich poseł na sejm z listy sjonistycznej.

Zmarły wszedł do sejmu z listy sjonistycznej m. Lwowa. Ogółem z listy tej weszli do sejmu dwaj posłowie z m. Lwowa, a mianowicie dr. Leon Reich i dr. Leser. Wobec śmierci dr. Reicha mandat poselski przypada trzeciemu z kolei kandydatowi, stojącemu na liście wyborczej. Kandydatem tym jest znany chirurg lwowski dr. Aron Wolff.

Niepozbawiony wszechkich cech tragedji jest fakt, że dr. Wolff był właśnie tym, który zmarłego operował na zapalenie ślepej kiszki.

Jak wiadomo, śmierć nastąpiła

z powodu spóźnionej operacji, gdyż zapalenie było już ropne. Jak nam komunikują ze Lwowa, wobec tego tragicznego splotu wypadków, dr. Aron Wolff nie przyjmie mandatu

do sejmu i zrzeknie się go, wobec czego na miejsce dr. Reicha do Sejmu z listy sjonistycznej Lwowa wędzie posianka na poprzedni sejm dr. kóza Melcerowa.

Tragiczna śmierć senjora „dryndziarzy“. Wszystkie dorożki stołeczne wezmą udział w pogrzebie

Warszawa, 2 grudnia.

(Telefonem od wł. koresp.).

Wczoraj późnym wieczorem przy ul. Królewskiej dorożka, powożona przez 78-letniego dorożkarza, Teofila Zawistowskiego, uderzona została przez tramwaj i Zawistowski spadł z koźlą na asfalt tak, że uległ ciężkim poranieniom głowy i zmarł po przybyciu pogotowia i nalożeniu mu opatrunków.

Zawistowski jest senjorem dorożkarzy warszawskich. Na dorożkach jechał już od lat 60. Za czasów rosyjskich był jedną z najpopularniejszych osobistości warszawskich. Starec wspominał jeszcze do ostatnich dni o tych czasach, kiedy był jednym z najelegantszych „dryndziarzy“ warszawskich, woził gen. księcia Paszkiewicza i w czasie przyjazdu do Warszawy cara Mikołaja wprzągił do powozów swych 4 konie kare i woził niemi adiutantów carskich.

Dziś po południu odbędzie się pogrzeb najstarszego dorożkarza warszawskiego, przy czym za pogrzebem jechać mają wszystkie kursujące jeszcze po Warszawie dorożki w liczbie 800.

60 osób zabitych

Straszna katastrofa kolejowa

NEW YORK, 2 grudnia, (Telegram własny „Expressu“)

Według wiadomości ze stanu Wirginja, miała tam w dniu wczorajszym miejsce wielka katastrofa kolejowa. Pod miastem On'ey wykołosił się pociąg z 500 pasażerami, przeważnie wycieczkowiczami. Pociąg stoczył się z nasypu, przyczem 40 osób zostało zabitych, a 20 ciężko rannych.

Ratowanie meszczęśliwych było nader utrudnione z powodu wielkich mrozów, jakie dotknęły prawie całe Stany Zjednoczone.

Maharadza chce sprzedać cały Kaszmir rządowi angielskiemu.

LONDYN, 2 grudnia, (Telegram wł. „Expressu“)

Jak donosi wczorajszy „Sunday Express“, obiegają w Indiach pogłoski, że maharadza Kaszmiru, Sir Har Singh, ma zamiar sprzedać olbrzymią tę część kraju będącą jego własnością rządowi brytyjskiemu. Kaszmir posiada obszar 80,900 km. kwadratowych i liczy 3 miliony mieszkańców. W 1846 r. Kaszmir został sprzedany ojcu Sir Singh za położo-

ne zasługi za bardzo niską cenę. Za miar sprzedania najbogatszej części Indji rządowi wywołał w tutejszych kołach indyjskich wielkie zdenerwowanie.

W turnieju szermierczym w Offenbachu, który odbędzie się od 5 do 8 grudnia Polska reprezentowana będzie przez następujących szermierzy: Pance Nycz, Segda, Laskowski, Szempliński i Zabielski.

Krwawe wesele

Gospodarz Franciszek Mechliński pod Starogardem obchodził niezwykle hucznie wesele córki.

Kilku nieproszonych gości, znęconych muzyką i tańcami weszło do izby. Syn Mechlińskiego, urzędnik państwowy, widocznie podchmielony, rozkazał przybyłym opuścić izbę i za nim ci zdążyli zastępować się do tego polecenia, dobył rewolweru i oddał w ich stronę kilka strzałów.

Jedna z kul ugodziła w skroń 15-letniego Władysława Szczygielskiego, który padł trupem na miejscu. Drugi z nieproszonych gości jest lekko ranny.

Stanisława Mechlińskiego osadzono w więzieniu.

Uważać na zakrętach a największa szybkość nie zaszkodzi Szaleństwo jazdy... 16 klm. na godzinę

Sto lat temu, kiedy straszliwy potwór, zięjący ogniem i dymem, pędził z zawrotną szybkością 16 km. na godzinę stateczni obywatele zęgnali się pobożnie i występowali przeciw grzesznemu wynalazkowi Stephensona — kolei żelaznej. Wśród argumentów, wysuwanych przeciw temu niezwykłemu środkowi lokomocji, był ogromnie ważki: „błyskawiczna” zmiana krajobrazów. może przyprowadzić ludzi o szaleństwo.

Po upływie stu lat patrzymy na błyskawiczność ruchu inaczej i budzą w nas śmiech obawy naszych naiwnych przodków. Niechby który mógł zobaczyć, jak pędził hydroplan, osiągając rekordową szybkość 580 km. na godzinę.

Wobec takiej szybkości zjawiają się wątpliwości, podobne do obaw naszych przodków przed stu laty.

Stara, pocziwa lokomotywa, sapnawszy, gwizdnawszy, jeśli rusza „z kopyta”, sprawia nam pewną przykrość: można sobie stłuc głowę o oparcie. Jest to jednak drobiazg, na który nie zwracamy wielkiej uwagi. Jedziemy coraz szybciej i jeśli mamy nawet okazję pędzić „luksem” Warszawa — Paryż, nie odczuwamy wcale szybkości, choć przekracza ona 70 km. na godzinę. Gdyby nie podskakiwanie i kołysanie się wagonu, łatwo zapomnielibyśmy, że jesteśmy w ruchu. W windzie pewna przykrość sprawia moment ruszenia i moment zatrzymania, odbywający się niezbyt łagodnie.

Wynika z tego, że przykremi mogą być tylko nagłe zmiany szybkości, a nie bezpieczni mogą być wtedy, jeśli są bardzo duże. Jeśli szybkość wzrasta stopniowo, to osiągnięcie owych rekordowych 580 km. na godzinę nawet stosunkowo prędko, np. w przeciągu 2 minut — nie pociąga żadnych skutków dla organizmu. Można śmiało przypuścić, że posiadając odpowiednią maszynę, mogliśmy w dalszym ciągu tę szybkość stopniowo zwiększać, osiągnąć nawet po upływie dalszych 4 minut 10.000 km. na godzinę i — nicby nam nie było. Byłoby niebezpiecznym tylko raptowne zmniejszenie tej szybkości lub osiągnięcie jej w przeciągu znacznie krótszego czasu.

Naród wynalazców

Są nimi szwajcarzy

Odpowiedzi na interesujące pytanie, który naród posiada najbardziej rozwiniętą wynalazczość, dostarcza dane statystyczne urzędów patentowych poszczególnych państw. Otóż dane te wskazują, że zaszczytne miano narodu wynalazców należy się Szwajcarii, której mieszana ludność w dziedzinie wynalazków pozostawia wszystkie inne narody daleko w tyle.

Na milion ludności Szwajcarii przypada 930 patentów, zyskanvch przez obywateli szwajcarskich w zagranicznych urzędach patentowych, co jest właściwą miarą wartości praktycznej wynalazków szwajcarskich.

Na pozostałe państwa świata przypada zaledwie po 100 do 300 wynalazków, opatentowanych zagranicą. Słynne z najdziwniejszych wynalazków Stany Zjednoczone mają wiele wynalazków, nieposiadających żadnych szans rozpowszechnienia, a pod względem ilości wynalazków opatentowanych zagranicą zajmują zaledwie dwunaste miejsce.

485 fabryk samochodów na świecie

Na całym świecie czynnych jest 485 fabryk samochodów. Z tej liczby 152 w Stanach Zjednoczonych, 101 we Francji, 98 w Anglii, 73 w Niemczech, 17 w Italii, 12 w Austrii, 10 w Belgii, 7 w Czechosłowacji, 6 w Szwajcarii, 5 na Węgrzech, 2 w Hiszpanii, 2 w Szwecji. W Polsce istnieją 3 fabryki: wielka wytwórnia wozów ciężarowych „Ursus” i stopniowo rozwijająca się fabryka wozów osobowych C. W. S. Prócz tego istnieje mała fabryka taksówek AS.

czasu.

Właściwe niebezpieczeństwo czyha na lotników na ostrych wirażach przy dużej szybkości. Następuje wtedy gwałtowna zmiana szybkości w skutkach podobna do gwałtownego ruszenia z miejsca. Doświadczenia, czynione w takich okolicznościach ze zwierzętami, kończyły się dla nich tragicznie: okazywało się, że szybki ruch obrotowy powo-

W stolicy mody

Artysta-ryownik daje pomysł, krawiec-go urzeczywistnia

W samym sercu Paryża istnieje monumentalny plac Vendome ze słynną kolumną Wielkiej Armii, uwieńczoną posągami Napoleona I, ulaną z 1.200 dział, zdobytych w 1805 r. na wrogu, zwaloną przez komunę w 1870 r. i następnie odbudowana.

Ten to plac wspaniały, przebiegający ulica de la Paix, oraz ulice boczne: St. Honore, des Petits Champs, St. Florentin i Royale, zajmując przestrzeń, dla której okrążenia wystarczy z pół godziny, stanowią ośrodek, z którego wszechwładna królowa moda rozsyła swe rozkazy bezapelacyjne ca świat cały.

Sto tysięcy igieł pracuje na tej wielkiej przestrzeni codziennie przez rok cały, aby płeć piękna całego świata ubrać w najświetniejsze twory mody.

A wartość tych tworów oceniana jest odpowiednio do sławy zakładu, z którego pochodzą. Pod tym względem wymieniani ma być obecnie najczęściej — według ostatniej statystyki — zakład *Chanel*.

Dochody tej firmy mają przewyższać dochody wszystkich firm innych, choć i Jean Paton, Jacques Worth, Lucien Lelong, Molyneux i Jenny nie mają powodu do narzekania. Nazwiska te bowiem stoją wciąż na czele wykazu, obejmującego 380 nazwisk elity „haute couture”.

A że ceny, żądane przez te firmy za suknie, wychodzące z ich pracowni, niedostępne są dla zwykłych śmiertelniczek temu nie można się dziwić, gdyż urządzenie „salonów mody” i reklama pochłaniają sumy ogromne. Od chwili zakończenia wielkiej wojny, wszystkie firmy, posiadające swe zakłady we wspomnianym ośrodku mody, wprost prześcigają się w kierunku zbytowego urzędzenia swych „salonów”. Pracownicy igły zajmują w takich zakładach piętro najwyższe. Reszta zaś pieter przeznaczona jest na sale wystawowe, recepcyjne, przymierzalne i t. d. A niejednym z tych zakładów zajmuje duży dom szeciopiętrowy, za który płaci do miliona franków czynszu rocznie i na którego urządzenie wewnętrzne wydał kilka milionów. Dalsze miliony pochłania reklama.

Któż pokrywa wszystkie te wydatki? Nietylko kobiety, pragnące ubierać się modnie. Przeważnie pokrywają je firmy, handlujące artykułami mody, a wśród nich pierwsze miejsce zajmują przedstawiciele firm amerykańskich, przybywający kilkakrotnie w roku do Paryża dla nabycia najświetniejszych modeli.

Jeden ze słynnych zakładów przy ulicy de la Paix sprzedaje ubiegłej jesieni modeli sukien za 14 milionów franków. Jak obliczono, nowy model sukni sprzedawany bywa do dwustu razy.

Arystokracje w tym ośrodku mody

dował przerwanie narządów i skupienie się krwi w częściach ciała, znajdujących się dalej od punktu, około którego zakreślały koło.

Organizm więc nasz wytrzyma z łatwością szybkości, o jakich zaledwie marzą amatorzy międzyplanetarnych podróży w wozach rakietowych, ale pod warunkiem, byśmy... uważali na zakrętach.

stanowią artyści — rysownicy, poświęcający się wyłącznie obmyśleniu szkieletów nowych sukien. Nowy pomysł, to grunt. Gdy słynny krawiec damski wchodził zrana do swej pracowni, to przedewszystkiem rzuci okiem na szkice, przedstawione mu przez artystę. Wiele z nich wędruje od razu do kosza.

Nagle jeden przykuwa uwagę mistrza nożyc. Mistrz więc chwytą za nożyce i kawałek materji, proponowanej przez rysownika i w jednej chwili powstaje model wielkości lalki, a jeżeli podoba się na lalce, wówczas przykrawany jest drugi model wielkości naturalnej i nakładany na manekina woskowego. Jeżeli zaś i na tym manekinie pomysł nie stracił czaru, wówczas woła się na Lillian lub Jeanette — manekin żywy.

I teraz dopiero rodzi się naprawdę model z pomysłem artysty. Klęcząc na podłodze z poduszką szpilek pod ręką, wśród całego stosu barwnych materiałów mistrz kunsztu krawieckiego tworzy nierzadko przez kilka godzin suknie na cierpliwie stojącym, biednym manekinie. A rezultat tego? Ośma część ludności Paryża żyje z mód damskich, w bilansie zaś handlowym moda przynosi Francji miliard franków rocznie.

Woltyżerka-połow porwała dzieci dla zbrodniczych celów

Wampir, pijący krew ludzką

Przed sądem w Preszburgu toczył się ostatnio proces przeciw niejakiej Teresie Fiszer, oskarżonej o uprowadzenie dziecka dla celów przestępczych. Jak wynika z aktu oskarżenia, kobieta owa spotkała na drodze wiejskiej 10-letnią Marię Futschik, córkę młynarza, której rodzice, dając jej 10 koron, posłali po jakiegoś sprawunki do sklepiku.

Kobieta potrafiła pozyskać sobie sympatię dziecka, kupiwszy mu przedewszystkiem za część owych 10 koron dużą piłkę, a następnie drogą nairozmaitszych obietnic wprowadziła je daleko poza wieś i puściła się wraz z nią w daleką drogę.

Obiecała ona pomiędzy innymi, że zaprowadzi małą Marię do jakiegoś bogatego pana, który kupi jej zabawek i pojedzie z nią autem. Wędrowały one bardzo długo i po drodze baba biła i groziła dziecku, gdy to zmęczone wzbraniało się iść dalej. W ten sposób wiedziała z porwaną dziewczynką zrobiła blisko 100 kilometr., aż doszły do Preszburga.

W mieście tem Teresa Fiszer zatrzymała się w jednym z przytułków dobrotliwych, którego zarządzająca, powziawszy pewne podejrzenia, zawiadomiła policję, i ta zaarrestowała Fiszerową.

Już podczas pierwszego przesłuchania przyznała się ona, iż miała zamiar zaprowadzić dziewczynkę do Budapesztu, aby ją tam zużytkować do celów zbrodniczych.

Podczas dalszych badań wyszła na jaw dziwna przeszłość tej kobiety. Była ona ongiś woltyżerką cyrkowa, a następnie waleśała się po rozmaitych miastach, gdzie uprawiała prostytucję. Była ona również w jednym z domów publicznych w Preszburgu, gdzie dnia pew-

Niszczycielski pochiód

wojsk sowieckich w głąb Chin

Ponieważ ostatnie wiadomości z chińsko-sowieckiego boju zdają się świadczyć, iż szczęście zaczyna sprzyjać Sowietom, w Chinach odczuwać się daje popłoch, którego wyrazem może być między innymi oświadczenie Wanga, nankińskiego ministra spraw zagranicznych. Powiedział on dziennikarzom, iż rząd chiński gotów jest zaprosić międzynarodową komisję śledczą, by przybyła do Chin i zbadała, czy to rząd chiński, czy też sowiecki winne są „aktów prowokacji i systematycznych napadów na pasie granicznym”.

Minister podkreślił, że w ciągu ostatnich miesięcy wojska sowieckie ograbiły w pasie pogranicznym Mandżurji około 30 miast chińskich i bombardowały ludność cywilną, wskutek czego 1000 osób poniosło śmierć; w tej liczbie wiele jest kobiet i dzieci. Prócz tego bombardowanie przez samoloty sowieckie szybów kopalni w Mandżurii.

Według opinii urzędniczych kół japońskich Sowiety mają istotnie zamiar zajęcia Mandżurji. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych jest przeświadczone, że posuwanie się wojsk sowieckich ma na celu zmuszenie Mukden do przyjęcia żądań sowieckich. W Tokio przywiązują wiele wagi do pogłoszek, według których Mukden byłby skłonniejszy do nawązania bezpośrednich rokowań, aniżeli do prowadzenia operacji wojskowych.

Ambasador sowiecki w Tokio konferował w ubiegłym tygodniu z japońskim ministrem spraw zagranicznych. Jednocześnie zaś ambasador japoński w Moskwie zwrócił się do komisariatu spraw zagranicznych z prośbą o opiekę nad osiadłymi w Mukdenie japońcami.

Jest w każdym razie rzeczą jasną, że o ile wojska sowieckie posuwają się dalej nadal w tym tempie, zamieszkał w Charbinie cudzoziemcy narażeni będą na bardzo przykre ewentualności.

nego znalazł jakiegoś gościa jej zamordowanego. Została ona wówczas oskarżona o tę zbrodnię, lecz dla braku dowodów winy, zwolniona.

W ostatnie pięć lat, jak zeznała sama, prowadziła ona włóczęgowski sposób życia i trudniła się uprowadzaniem i handlem dziećmi.

Po tem zeznaniu zrodziło się u władz sądowych przypuszczenie, iż ona również uprowadziła w swoim czasie w Wiedniu niejaką Steffi Polna, która zniknęła wówczas bez śladu.

Na przewodzie sądu, przewodniczący zadał jej w tym względzie pytanie, na co otrzymał z ust Fiszer pełna wstrząsająca grozy odpowiedź.

Opowiedziała ona mianowicie, że małą Steffi oddała niejakemu Stefanowi Donath, który dopuściwszy się na niej najrozmaitszych zbrodniczych czynów, przerznął jej gardło. Fiszer, jak zeznała sama, była przy tem obecna i widziała, jak zbrodniarz pił krew swej ofiary, przylgnawszy ustami do jej przerżniętego gardła.

Raz jeszcze zapytywana o losy zaginionej Steffi Polna, oskarżona odwołała wówczas swe pierwotne zeznania co do owego Donatha, chociaż stwierdzono, iż taki egzystował rzeczywiście, lecz zmarł.

Przeprowadzone w tym kierunku drobiazgowo śledztwo, nie mogło mimo usilnych starań wyjaśnić tajemnicy zniknięcia małej Steffi oraz udziału w tem Fiszer i owego domniemanego jej mordercy Donatha, wobec czego Teresa Fiszer została oskarżona jedynie o uprowadzenie i chęć sprzedaży 10-letniej Marii Futschik i o obrabowanie jej z pieniędzy. Za czyny te, które zostały jej dowiezione, sflazano ją na 5 lat ciężkiego więzienia.



Włodzimierz Gajdarow, Claire Rommer i Dolly Davis w pięknym dramacie wschodnim WŁADCA SAHARY

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. Czudnowskiego. — Początek przedstawienia o godz. 4-ej po południu, w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w południe, — — — Ceny miejsc na I seans od 1 zł., w sobotę i niedzielę od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę.

Dzisiaj i dni następnymi!



Dzisiaj i dni nast.

Fenomenalna obsada międzynarodowa: LIL DAGOWER, BERNARD GOETZKE, JEAN ANGELO, MARJA GLORY i inni w najcudowniejszym arcydziele świata p. t.

„HRABIA MONTE CRISTO“

edycji 1929—30 r. nie należy identyfikować z angielską wyświetlaną starą wersją pod tym samym tytułem. — Zachwył, wzruszenie, entuzjazm, uznanie wywołuje niewątpliwie wielki arcyfilm za to ręczą Dyrekcje: Enha film i Grand-Kino. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. — Początek seansów o g. 12 w poł. Ceny wszystkich miejsc na I seans po 1 zł. — — UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzędowych i prasowych

ODEON PRZEJAZD 2

HARRY LIEDTKE

WODEWIL GŁOWNA 1.

NAJSYMPATYCZNIJSZY z AMANTÓW EKRANU w FILMIE PEŁNYM BRAWURY I HUMORU p. t.

„PAPÓ, JA CHCĘ HRABIEGO!“

Uwaga Wświetlają, kinoteatry Odeon — i — Wodewil jednocześnie

Nadprogram Farsa

Nadprogram Farsa

Walke ze zwyrodnieniem rasy poprowadzi nowo zorganizowane w Łodzi towarzystwo eugeniczne

W Łodzi zawiązało się towarzystwo eugeniczne. W Warszawie towarzystwo to istnieje już oddawna, obecnie zaś oddział jego utworzony został w Łodzi. Zadaniem tego towarzystwa jest jak wiadomo, walka ze zwyrodnieniem rasy, która zwłaszcza u nas ma niezwykle doniosłe znaczenie z uwagi na specyficzne warunki w jakich żyją szerokie rzesze robotników.

Matka i tym razem uknęła dziecku główkę. I teraz dopiero zrozumiano, że zbrodnia ta posiada daleko głębszy podkład niżby to się z pozoru wydawało. Zamykanie tego rodzaju zbrodni naraziłoby tylko państwo i społeczeństwo

na ciężary a nie mogłoby żadną miarą wpłynąć na poprawę przestępczyni, która z czynów swoich nie zdawała sobie sprawy. Za poradą lekarzy-eugeników dokonano na niej eksperymentu i drogą sterylizacji pozbawiono ją możliwości rodzenia.

Świeży interes miasta Poznania

nabycie nieruchomości S.W.K. za 4 miliony zł.

Zarząd Powszechnej wystawy Krajowej w Poznaniu likwiduje ruchome i nieruchome wystawy. Według projektu miasto otrzymać ma wszystkie nieruchomości wystawy za cenę około 4 milionów złotych, podczas gdy koszt ich laktyczny wyniósł około 18 mlj. złotych. Budynki i stadion sportowy posiadają w dalszym ciągu znaczną wartość. Istnieje projekt, aby część pawilonów odsprzedać prywatnym oferentom.

Krwawa zemsta

w wyniku przegranej meczu

Łódź, 2 grudnia. (d) Wojewódzka komenda policji w Łodzi otrzymała meldunek o krwawej zbrodni, dokonanej w czasie meczu piłki nożnej w Ostrowie (pow. kaliski) W miejscowości tej niedawno powstały dwa kluby sportowe, na czele których stanęli bracia Franciszek i Antoni Dolscy Kluby te od samego początku swego istnienia walczyły z sobą konkrowały, wydzierając sobie lepszych graczy piłkarskich, z pośród miejscowej młodzieży.

zgrupowana publiczność, chcąc nad nim dokonać zamorsadu. Na szczęście, na boisku po chwili znalazło się kilku policjantów, którzy wydarli młodzieńca z rąk rozjuszonego tłumu i odstawili go do posterunku policyjnego. Po przesłuchaniu Franciszka umieszczono w areszcie.

Przed kilku dniami odbył się wreszcie pierwszy mecz obu drużyn, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem. Bracia Dolscy, stojący na czele konkrowacyjnych klubów przygotowywali się do walnej rozprawy. Gdy w pierwszej połowie meczu szala zwycięstwa zdecydowanie przechyliła się na rzecz drużyny Antoniego, Franciszek nie mógł opanować wściekłości i począł grozić bratu, że się z nim krwawo rozprawi

Automatyczni buchalterzy z Anglii

przy pracy na poczcie warszawskiej

Dyrekcja poczty w Warszawie wprowadziła ciekawą nowację, która pozwoli na wzmoczenie oszczędności w administracji pocztowej.

W czasie przerwy, pomiędzy braćmi doszło do zajadłej sprzeczki. Franciszek oszczepiony przez zwycięskiego brata, w pewnej chwili sięgnął do kieszeni po sprężynowy nóż i zadał Antoniemu głęboki cios w plecy.

Do głównego urzędu pocztowego sprowadzono 4 maszyny angielskie nowo wynalezionej typu, które w sposób mechaniczny przeprowadzają spisy przekazów pieniężnych, księgują je i dokonywują ostatecznych obrachunków.

MASKI ERWINA REINERA

Erwin Reiner, znany uwodziciel na bruku wiedeńskim, należał do typu mężczyzny pewnych siebie i głęboko przekonanych, że żadna kobieta nie będzie w stanie im się oprzeć. Poznawszy Wirginję, narzeczoną swego najserdeczniejszego przyjaciela Manfreda, Erwin finansuje naukową ekspedycję tegoż na Borneo w tym jedynym celu, aby go się pozbyć i tem łatwiej posiadać jego narzeczoną. Wirginja mu się niezmiernie podobała i Erwin nie szczędził zachodu, by ją się przypodobać. Korzystając z nieobecności Manfreda, Erwin zarzuca sidła na naiwną dziewczynę, chcąc jedynie pobawić się nią, jak to było w jego zwyczaju dotychczas. Lecz amor spłatał mu figla — okazuje się, że Erwin

Rolę Erwina Reinera gra JOHN GILBERT LUNIE. rozgłosna powieść Jakóba Wassermann'a w przeróbce filmowej wkrótce wyświetlana będzie w

Wyjazd emigrantów do Francji w grudniu

Nieustanny ruch emigracyjny z Polski do Francji nie ulegnie w miesiącu grudniu żadnej przerwie. Urzędy pośrednictwa pracy otrzymały na ten miesiąc zgłoszenia na 1810 osób.

Dzisiaj koniec „Kiermaszu“

W dniu dzisiejszym kończy się wielki kiermasz „Kropki Mięsa“ który odbywa się w salach hotelu „Savoy“. Droga licytacji zostanie wyprzedane wszystkie pozostałe towary nadające się na prezenty świąteczne. Atrakcją będzie mecz bokser-ski, który rozpocznie się o godzinie 8-ej.

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 154), W. Sokolewicz (Przejazd 19), Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), M. Kasprówicza (Zgierska 54), S. Kasprówicza (Brzezińska 56) (b).

GRAND-HOTEL „SALA MALINOWA“ WYSTĘPY PIERWSZORZĘDNYCH SIŁ ARTYSTYCZNYCH: 1) Schimay Harmony Four (komiczna rewja śpiewno-taneczna), 2) Erry i Merry Corvin (wszechświatowy duet w tańcach modernistycznych), 3) Syrena Balet (tańce ekscentryczne). Balet cieszący się wielkim powodzeniem w Polsce. Orkiestra pod dyrykcją ulubieńca łódzkiej publiczności S. WEINROTA.



Ułatwienie

Onegdaj byłem w Ozorkowie. Ładne miasteczko, dość nawet mile, ale nazbyt przesiąknięte prowincjonalnością. Oto małe przykłady:

Siedzę w małej kawiarence ozorkowskiej przy stoliku i przyglądam się nielicznym gościom. Uwagę mą zwróciło pewne towarzystwo, siedzące przy sąsiednim stoliku. Towarzystwo to składało się z kilku starszych panów.

Przez chwilę siedzieli w milczeniu, nie mówiąc do siebie ani słowa.

Nagle jeden z owych tajemniczych je gomościów rzekł jakgdyby od niechcenia:

— 8...

Wypowiedzenie tej magicznej liczby podziało magicznie na wszystkich panów, siedzących przy stoliku. Jak pod wpływem czarodziejskiej roóżdki wszyscy panowie wybuchnęli nagle głośnym śmiechem. Po chwili znowu zapanowała cisza przy stoliku. Trwało to kilka minut, dopóki jeden z nich nie rzekł znowu:

— 9...

Nowa kaskada gromkiego śmiechu przy stoliku. Znowu ktoś wyrzekł:

— 27...

Panowie przy stoliku pokładali się ze śmiechu.

Było to dla mnie nierozwiązalną zagadką. Coś w tem musiało być. Z czego się ci ludzie śmieją?

Nie mogłem tego zrozumieć. Wreszcie postanowiłem zwrócić się do jednego z tych panów z prośbą o wyjaśnienia. Podchodzą więc i pytam:

— Przepraszam pana najmocniej, czy nie byłby pan łaskaw wyjaśnić mi na czem polega wasza gra? Panowie wymieniają tylko jakieś cyfry i śmieją się wniebogłosy. Cóż to ma znaczyć?

— To nie jest żadna gra — wyjaśnił mi ów pan. — Tu chodzi o coś zupełnie innego, rozumie pan... My się już znamy od 20 lat, uważa pan... Codziennie spotykamy się w tej oto knajpie i naopowiadaliśmy już sobie różne kawały. Dla za oszczędzenia więc czasu ponumerowaliśmy nasze wszystkie kawały i teraz zamiat dowcipu, każdy z nas wymienia tylko odpowiedni numer...

Hallo! Tu radio!..

- 11.58—12.05 Sygnał czasu, hejnał marjacki.
- 12.05—13.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10 Komunikat meteorologiczny.
- 13.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.20 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni” — wygl. p. Irena Szumlańska.
- 15.45 Przegląd komunikacyjny.
- 16.15 Program dla dzieci.
- 16.45—17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.
- 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji”.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.
- 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.58—20.00 Sygnał czasu.
- 20.15 Feljeton p. t. „Drogi i bezdroża muzyki współczesnej” — Mateusz Gliński.
- 20.30 Operetka Pawła Weinerja p. t. „Miss Radio”.
- 22.00 Feljeton p. t. „Bernard Shaw na wzgórzach Malvern” wygl. p. Florjan Sobieniowski.
- 22.15—22.35 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i P. A. T.
- 23.00—24.00 Muzyka z „Oazy”.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKE”

WIADOMOŚĆ Z WARSZAWY Z 30.XI.29.



Pierwszy w Polsce dźwiękowy kino-teatr
SPLENDID
Senatorska 29.

3 miesiąc
podziwiają wielotyśne tłumy niezrównane arcydzieło śpiewno-dźwiękowe

„Spiewający Blazen”
W roli tytułowej **AL. JOLSON**

Filmy wyświetlane są na świat. sławy apar. Western—Electric.

WKRÓTCE
W ŁODZI.

Drobiazgi łódzkie

Pierwszy dzień grudnia. — Strzec się złodziei w tramwajach! — Dozorcom warszawskim lepiej się dzieje niż łódzkim.

Pierwszy dzień grudnia pod względem atmosferycznym nie różnił się niczym od pierwszego dnia września lub października. Chłód i deszcze prawdziwie jesienne. Do zimy u nas ciągle jeszcze daleko.

Mimo to uwidacznia się coraz większa gorączka przygotowań do zimy, świąt i karnawału. Najwyraźniej widać tę gorączkę w sklepach, gdzie czyni się wszystko, aby zadowolić przedświąteczną klientelę.

Łódzki świat handlowy pokłada bardzo szerokie nadzieje na tegoroczny karnawał. Oby tylko jego nadzieje nie zawiodły!

Często słyszymy, o kradzieżach dokonywanych w tramwajach. Pasażer, wskakujący do tramwaju zapomina zazwyczaj o wszelkich środkach ostrożności, pochłania go bowiem w tej chwili gorączka pracy. Dlatego też należałoby przypomnieć w tej chwili, że istnieją na świecie ludzie, zwani popularnie „kieszonkowcami”, którzy właśnie czyhają na takich pasażerów, i na ich chwilową nieuwagę. Dla

tego też przydałby się ostrzegawczy napis w rodzaju

„strzec się złodziei”, zawieszony w widocznym miejscu, najlepiej przy wejściu do wagonu.

Napis taki wbrew pozorom oddaje pewne usługi, zaostrza bowiem ostrożność pasażerów i instynktownie zmusza do przekontrolowania kieszenie palta.

Dla naszych dozorców zbliża się sezon uciążliwej i męczącej pracy.

Wobec fatalnego stanu bruków i chodników łódzkich, praca ich jest tem trudniejsza. Nawet w obecnej porze utrzymanie porządku ulicznego nastęrcza wielkie trudności. Cóż dopiero będzie za dni kilka lub kilkanaście, gdy spadną pierwsze śniegi?

Pod tym względem dozorcy warszawscy są lepiej usytuowani, albowiem w stolicy utrzymywanie porządku i czystości na ulicach należy do obowiązku specjalnych

czyszcicieli miejskich, którzy zaopatrzeni są w odpowiednie przyrządy a nawet maszyn do czyszczenia ulic.

Najwyżej 150 pieter

Wyższych drapaczy nie oplaca się budować

Powstanie w Stanach Zjednoczonych coraz to nowych „drapaczy chmur”, posiadających kształt wysokiej, kilkadziesiąt pieter liczącej wieży, zmusiło czynniki fachowe do zajęcia się sprawą granicy wysokości gmachów mieszkalnych.

Zagadnienie to rozpatrywane jest nie tyle pod kątem widzenia samych tylko możliwości technicznych, ile z punktu widzenia dochodowości „drapaczy chmur”, które w Stanach Zjednoczonych jedynie wytworem zmanierowanych gustów tamtejszych multimiljonierów, lecz są wynikiem wielkiej drożyzny placów.

Otóż amerykański instytut budowli stalowych, grupujący najwybitniejszych specjalistów od „drapaczy chmur”, po dokładnych badaniach doszedł do wniosku, że maksymalna wysokość „drapaczy chmur” ze względu na dochodowość nie powinna przekraczać 150 pieter i że przy cenie placu po 200 dolarów za stopę kwadratową rentowność „drapacza chmur” zaczyna się dopiero od 63 do 130 pieter, a przy cenie 500 dolarów za stopę kwadratową od 75 do 150 pieter, niższe zaś budowle na tak drogich placach nie oplacają się.

Mimo wszystko dochodowość „drapaczy chmur” nie jest wielka, gdyż według obliczeń wspomnianego instytutu,

wynosi najwyżej 10 i jedna czwarta proc. rocznie, przyczem budowla wyższa, niż 130-pieterowa na placu wartości 200 dolarów za stopę kwadratową nie dawałoby wogóle żadnych dochodów.

Interesujące rozważania amerykańskiego instytutu budowli stalowych mają dla nas, Europejczyków, te przynajmniej wartości, że możemy mieć pewność, iż nie wypadnie nam w razie szczęśliwej wycieczki do państwa dolara wędrować wyżej niż na 150 pieter.



Swita cara Mikołaja

salutuje wobec hymnu „Z dymem pożarów”...

Francuzi, to bardzo sympatyczny naród, ale — znani są oni ze swej ignorancji w stosunku do innych narodów...

Z tego powodu popełnia się tam czasem gafy, z których cudzoziemiec mógłby się nieraz rzetelnie uśmieć...

Taką gaffę popełniało niedawno, przez szereg dni pod rząd, jedno z kin na Montparnasse w Paryżu.

Wyświetlano tam film francuski p. t. „Carewicz”. Akcja rozegrywa się na dawnym dworze carskim. Podczas sceny przeglądu wojsk rosyjskich przez Mikołaja II orkiestra powinna zagrać — oczywiście — „Boże carja chrani”, tymczasem... ku niemałemu zdumieniu nielicznych obecnych na widowni polaków... rozlegają się nagle dźwięki „Z dymem pożarów”...

Polacy mają więc tę satysfakcję, że widzą, jak swita carska, generalicja, nawet sam cesarz Wszechrosji, — salutują przy dźwiękach polskiej melodii patriotycznej, zabronionej w swoim czasie przez rząd rosyjski...

Gdyby w Paryżu była wciąż jeszcze carska ambasada, a nie sowiecka — można sobie wyobrazić, jaki dyskretny protest poszedłby stamtąd przeciwko podobnej „omyłce”...

Proces Mary Dugan

podzielał śmiertelnie na jednego z widzów

Niezwykły wypadek wrażliwości widza na widowisko sceniczne wydarzył się w mieście Bruenn (Austria).

Podczas przedstawienia sensacyjnej sztuki „Proces Mary Dugan”, granej niedawno również w Łodzi, jeden z widzów Karol Chmel, kupiec, tak się przejął akcją sceniczną, że dostał ataku nerwowego i zemdlął.

Wyniesiono go szybko do foyer, gdzie lekarz skonstatował atak serca, połączony z uderzeniem krwi na mózg.

Ofiara nadmiernej wrażliwości zmarła podczas transportu do szpitala...

Gratisowe papierosy w kinie

Papierosy, jako gratisowy dodatek do biletów wejścia... Na ten pomysł wpadły dwa sina „Ufy” w jednym z większych miast niemieckich.

Sfery zainteresowane słusznie zapytują z lekkim niepokojem: co wobec tego nastąpi dalej? Kiedy zaczną „dodawać” krawaty, spodnie, puderniczki, względnie bilety bezpłatnej jazdy na Rivierę?

Ciekawy przyczynek do szalonego wzrostu konkurencji i zastoju w kinach...

Amerykański Z.A.S.P.

buduje klinikę dla aktorów

Specjalna klinika dla aktorów powstanie w najbliższym czasie w Nowym Jorku.

Zakłada ją związek artystów scenicznych i filmowych.

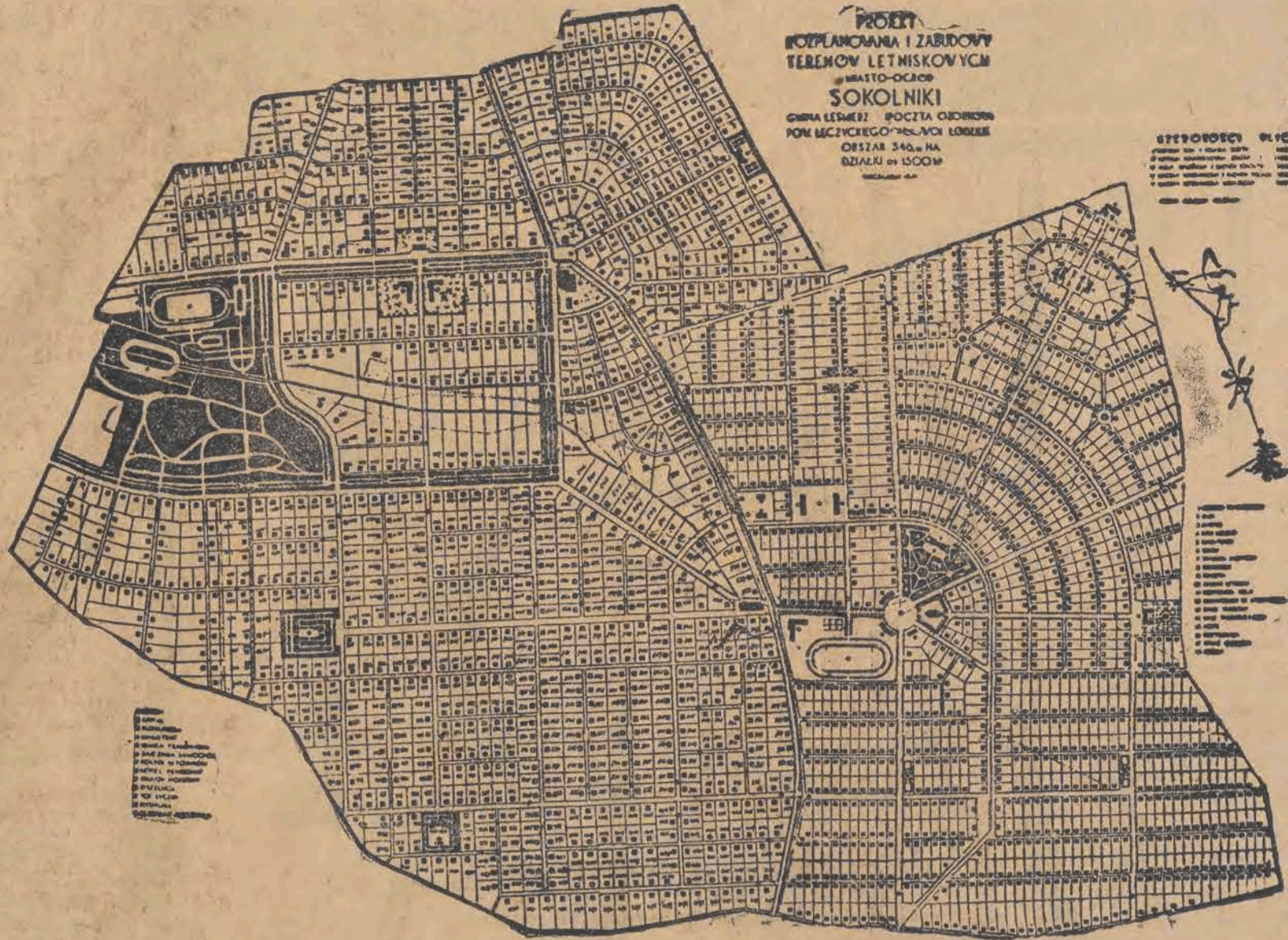
Klinika obliczona jest na wielką skalę, przy niej mieścić się będzie również sanatorium dla rekonwalescentów oraz wyczerpanych nerwowo

DROGA DO SZCZĘŚCIA, DO MIŁOŚCI

stała przed niemi.

Wykradziono ją,
oszukano hanleбно
i puszczono bezwstydnie

Szlakiem Hańby



Największa miejscowość letniskowa pod Łodzią!

Kilka tysięcy parceli fealnych, przeznaczonych do użytku najszerzych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe (Największe klimatyczne letnisko) **MIASTO - LAS.** (Największe klimatyczne letnisko)

Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie od 25 do 85 gr. za 1 metr kwadr. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 procent należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje do 2-ech lat.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km. od Łodzi, 8 km. od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierz, 1 i pół od linii tramwajowej Łódź - Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia).

Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź - Ozorków dobre. Z chwili powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe. Warunki aprowizacyjne idealne. Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedaje już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w BIURZE sprzedaży.

NARUTOWICZA 31, I. p., front. Tel. 169-44 110-84.

Dla urzędników 5 procent rabatu.

w godzinach od 9 rano do 2 po poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Dla urzędników 5 procent rabatu.

„NIEWIDZIALNY“

- NOWY SZATAN ŁODZI
POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU“ JAN STAR

31)

Zastanowił się, czy powinien iść w tym stanie do folwarku, by stoczyć tam walkę z groźnym, bo przebiegłym zakonspirowanym wrogiem. Rozsądniej byłoby udać się do najbliższego posterunku policyjnego i poprosić o pomoc? Ba, ale w którą stronę skierować kroki.

Teraz dopiero zrozumiał na jak wielkie niebezpieczeństwo się puszczał, chcąc sam w nocy przebyć gęsty las, pełen zdradzieckich bagien i głębokich rowów. Całe szczęście, że Walenty zdecydował się na tę groźną eskapadę.

Odzie podziwiał się teraz ten nieszczęśliwy dozorca? Być może postradał, jak ów Józef Ciuchrał, zmysły, i błąkał się po wielkim borze.

Zał mu się zrobiło tego pocziwego chłopca, który mimo przesadnego strachu, ofiarował mu bezinteresownie swą cenną pomoc.

Wolnym krokiem zbliżył się do krawędzi lasu, i ukrywając się za drzewem, wysunął ostrożnie głowę. Teraz widział już dokładnie nawpół rozwalony parawan, za którym wznosi się jednopiętrowy budynek dworski.

Panowała tam niezmacona żadnym odgłosem cisza. Trudno było wprost uwierzyć, że przed kilku zaledwie godzinami rozgrywały się tutaj tak przerażające w swej niesamowitej grozie wypadki.

Kryspin zatrzymał się na chwilę w miejscu, poczem zdecydowanym krokiem podążył naprzód...

Zatrzymał się na chwilę przy furcie i bacznie rozejrzał się dookoła: ani śladu życia. Po krótkim namyśle zrobił kilka kroków naprzód, nie spuszczając palca z cyngla rewolweru. Był teraz znacznie spokojniejszy, niż w czasie ciemności, choć istniała możliwość, iż za chwilę będzie musiał stoczyć ostateczną walkę z groźnym wrogiem.

Po chwili znalazł się na rozległym dziedzińcu folwarcznym, na którym wznosiły się gęsto rozsiane zabudowania gospodarskie. Przedstawiały one smutny obraz zniszczenia. Ołbrzymia szopa, w której dawniej mieściła się stajnia i obora, była pozbawiona dachu. Żółty studzienny chwiały się silnie pod naporem wiatru, który właśnie zadął od strony południa.

Z budynku dla służby pozostały jedynie nagie mury, wygryzione przez wiatry i deszcz. Ostał się tylko w najlepszym stosunkowo stanie główny budynek mieszkalny, w którego stronę kierował kroki nasz detektyw.

Kryspin obliczał, że nocni goście tego niesamowitego folwarku wynieśli się już dawno. Bezszybne okna, popękane mury, oraz drzwi, pozbawione zamków wskazywały na to, że nikt tu nie mieszkał stale.

Przewidywania te dodały mu otuchy. Mimo to jednak szedł naprzód krok za krokiem, oglądając się co chwila na wszystkie strony. Musiał działać z wielką ostrożnością, gdyż w każdej chwili mógł paść z jakiegoś okna zdradziecki strzał. Wolę miał napiętą, jak cięciwę łuku, u-

wagę skupioną, a wzrok wyostrozony i czujny.

Ten stan podniecenia sprawił, że szum w głowie zniknął bez śladu, tak samo jak dokuczliwy ból w kościach.

Po chwili stanął przy uchylonych drzwiach głównego budynku. Zawahał się chwilę, poczem zawołał donośnie:

— Hej tam! Wychodź!

Odpowiedziało mu tylko przytłumione echo. Wolałby ujrzeć teraz przed sobą kilku przeciwników z rewolwerami w rękach, tak go niepokoiła ta cisza. Uchylił drzwi i cofnął się przeczornie o krok. Stwierdziwszy, że nie grozi mu narazie żadne niebezpieczeństwo, przestąpił próg i znalazł się w dość obszernym przedsiönku.

Uwagę jego zwrócił olbrzymi kamień młyński, leżący niedaleko od progu, dookoła którego rozlała się kałuża krzepnącej krwi.

Podszedł bliżej i stwierdził, że pod ciężkim głazem leżało zmiażdżone na bezkształtną, krwawą masę cielską olbrzymiego psa. Zrozumiał teraz, skąd się wziął ten przeraźliwy huk, który skłonił go w nocy do wycofania się z niebezpiecznego terenu.

Podniósł oczy i ujrzał tuż nad framugą drzwi trzy haki, z których zwisały grubo powrozy. Domyślił się, że na nich spoczywał ten ciężki kamień młyński, który byłby niezawodnie spadł na jego głowę, gdyby szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie wskoczył do budynku spłoszony przez Walentego pies.

Kryspin spojrział jeszcze raz na wystający z pod kamienia ogon nieżywego zwierzęcia i wzdrzgnął się na myśl, że on mógł tam teraz tak leżeć.

— Sprytnie się urządzili — mruknął do siebie, oglądając zwisające z sufitu sznury.

Wyciągnął przed siebie rękę z rewolwerem i przeszedł przez pokoje, znajdujące się na parterze. Obawiając się zasadzki, podobnej jak poprzednia, naciskał tylko klamkami, a drzwi otwierał kopniakiem nogi. Nie natknął się na najmniejszy ślad czyjej bytności w cuchnących pleśnią i wilgocią pomieszczeniach. Po schodach wspiął się na pier-

wsze piętro. Znajdowało się tu troje drzwi. Gdy otworzył pierwsze z brzegu, uderzył go w nozdrza dym od cygara, świadczący, że ktoś był tu niedawno.

Pośrodku pokoju stał na trzech nogach mały stolik, a obok niego dwa zniszczone krzeselka. Były to jedyne meble, na jakie natknął się detektyw podczas wędrówki po apartamentach nieszczęsnego dziedzica. Oba następne pokoje na piętrze, mające również, jak poprzedni, oddzielne wejścia od schodów, były puste. Wynikało z tego, że przestępca, czy też przestępcy przebywali tylko w jednym pokoju, w którym chłód i wilgoć tak nie dokuczały, gdyż szyby w oknach były nienaruszone.

Kryspin zbliżył się do okna i objął wzrokiem rozległy widok na pokryte żółtą kłą trawą łąki.

W odległości kilkudziesięciu kroków błyszczała stalowa tafla stawu, czy też rzeczki. Nie mógł tego dokładnie stwierdzić, gdyż po obu stronach wody wyrastały wysokie drzewa wiekowego boru.

Powiodł wzrokiem po ścianach pokoju i zbliżył się do stołu. Tu i ówdzie leżały na podłodze niedopałki papierosów i zużyte zapalniczki, z czego Kryspin wynniósł skował, że było tu więcej osób, niż jedna. Usiadł na krzeselku i zastanowił się nad sytuacją. Co czynić teraz? Czy zostać tutaj i czekać na zjawienie się zbrodniarzy?

Odrzucił tę myśl, jako niedorzeczną, gdyż było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że tamci, po stwierdzeniu, iż planowany na niego Kryspina zamach spał na panewce, opuścili pośpiesznie to miejsce, gdzie w każdej chwili mogła się zjawić policja. Postanowił wyostać się na szosę i porozumieć się z najbliższym posterunkiem policyjnym.

Skierował się w stronę drzwi, gdy nagle uwagę jego zwróciły jakieś notatki, poczynione ołówkiem na brudnym białym stole. Przyjrzał im się zbliska i stwierdził, że ktoś wodził w zamysleniu ołówkiem po powierzchni stołu i machinalnie wypisywał jakieś słowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3-7

Doktor Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-iej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych
Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek

Dr. med.
W. Balicka
powróciła.
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Doktor Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz.
w niedziele i święta od 10-2

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5



REWELACJA

SENSACJA

CASINO

Dziś wielka premjera

filmu p. l.

Manolescu

Dzentelmen-Włamywacz

W rolach głównych:

Iwan MOZŻUCHIN

Brygida HELM

Dita Parlo

i Henryk George

Nad program: Aktualności filmowe

Orkiestra myzyczna układu p. LEONA KANTORA

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Lekarz-Dentysta
D. Tondowska
Ul. Główna 51, tel. 174-93
Godz. przyjęć od 9 rano do 9-iej wiecz bez przerwy.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz. w niedziele i święta do 2-iej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kaplele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kału, krwi, płwoczn. wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

PORADNIA wenerologiczna.
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmie lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypar
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin
Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 82)

POKÓJ do wynajęcia w śródmieściu w starym domu. Wiadomość ul. Wolezkańska 97, miesz. 17

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu, otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej
Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwzemi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa
Sienkiewicza 39 tel. 224.47 i 120 77

Hallo! Hallo! Dział zawsze tylko **tel. 136-69**
Szybka Pomoc Krawiecka
ul. Piotrkowska 110 w podw.
Z powodu wielkiego kryzysu wykonujemy odświeżania, pranie chemiczne, farbowanie, reperacje, przeróbki, nicowanie i sztuczne cerowanie wszelkiej garderoby po cenach znacznie niższych
Na sezon przedświąteczny dajemy rabat. Na każde telefoniczne zapytanie wysyłamy gośca. Występujemy się firm konkurencyjnych niefachowych. 8552

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42 l. Kursy wyczuja listownie: buchalterii rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalfigrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 29
SPRZEDAM kilka maszyn do swetrów i pończoch w dobrym stanie. Pabjanice Św. Jana 2, Killner. 2

Codziennie świeży KEFIR
poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Teżże firmy znakomita śmietankę sterylizowaną i homogenizowaną poleca ledy-ny w Łodzi
ZAKŁAD KEFIROWY K. SIGALINA Narutowicza 6
№ tel. I. 46-40

ZGUBIONO w niedzielę w tramwaju paczkę zawierającą narzędzia do manicuru. Łask znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem ulica Pomorska Nr. 35, Bronowska
Dr. med. **St. Bibergal**
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-1

Dr. med. **HELLER**
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w n edz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic
POKÓJ przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia dla pojedynczej osoby (lżr.). Szkołna 16, m. 4, f. I piętro. Dzwonić od 2-3, 108-45

DR. MED.
H. Różaner
Dzielną 9.
Tel. 128-98.
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Od 8-10 i 5-8



Czarni spadają do klasy A

Ruch w decydującym meczu zwycięża Garbarnię. -- Boje na zielonej murawie zakończone

W dniu wczorajszym zakończona została wreszcie tegoroczna kampania ligowa, która trwała w r. b. wyjątkowo długo, bo przeszło osiem miesięcy. Co prawda władze piłkarskie nie załatwiły jeszcze dwóch protestów Warty i Czarnych, niemniej jednak można być przekonanym, że wczorajszy mecz w Katowicach był już ostatni z serii tegorocznych spotkań i nie dojdzie już do powtórzenia niektórych meczów. I stało się to, czego, bądźmy szczerzy, nie życzył sobie polski świat sportowy. Ruch dzięki zwycięstwu nad mistrzem Polski Garbarnią uratował się przed spadkiem, grzebiąc najstarszy polski klub piłkarski Czarnych ze Lwowa.

Czarni, którzy bezradnie przyglądali

się w ciągu ostatnich kilku tygodni decydującym bojom ligowym, doczekali się smutnej wieści z Katowic, że jedna bramka zdecydowała o ich spadku do niższej klasy. Jedynym ratunkiem drużyny lwowskiej może być fakt, że w drużynie Ruchu grał w dniu wczorajszym zdyskwalifikowany Peterek, który niewiadomo czy miał prawo wystąpić we wczorajszym spotkaniu. Nie wiadomo, czy amnestja ogłoszona przez PZPN dotyczyła również Peterka i czy Ruch wystawiając go do zawodów był upoważniony do tego. Sprawy te rozstrzygnięte zostaną w najbliższej przyszłości, dziś faktem jest że ambitny Ruch pokonał Garbarnię i zapewnił sobie miejsce w Lidze. Mecze ligowe zostały więc na zielonej murawie

zakończone i dalszy ciąg tegorocznej kampanji rozegra się w najbliższych dniach przy zielonym stoliku. Ostateczna tabela po dzień 2 grudnia przedstawia się następująco:

1) Garbarnia	24	32	62:43
2) Warta	24	31	56:35
3) Wisła	24	30	62:46
4) Legja	24	30	45:34
5) Ł. K. S.	24	29	41:41
6) Cracovia	24	28	60:35
7) Polonia	24	20	46:57
8) Warszawianka	24	20	36:54
9) Pogoń	24	19	43:48
10) Turysty	24	19	33:53
11) Czarni	24	18	59:63
12) I. F. C.	24	17	33:51
13) Ruch	24	19	33:53

Ruch-Garbarnia 1:0 (1:0)

Z kolosalnym napięciem oczekiwany przez cały polski świat sportowy, ostatni mecz ligowy, pomiędzy mistrzowską drużyną Garbarni a zagrożonym spadkiem do klasy okręgowej Ruchem — odbył się w dniu wczorajszym w niezdrowej atmosferze silnego podniecenia i miał przebieg bardzo burzliwy. Mecz ten przyniósł upragnione zwycięstwo drużynie śląskiej, która w ten sposób uratowała się od spadku.

Oba zespoły wystąpiły przed sędzią p. Słomczyńskim w swych najsilniejszych reprezentacyjnych składach. Jeszcze przed meczem dochodzi do bardzo przykrego incydentu, bowiem zwolennicy Ruchu napadli na znakomitego napastnika Garbarni — Pazurka, chcąc go obić, że jako ślązak występuje przeciwko Ruchowi i pragnie wysadzić go z Ligi państwowej. Incydent ten przybrałby poważniejsze rozmiary, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji.

W tej więc burzliwej atmosferze rozpoczęto denerwujący mecz, i przynależało, że gdyby nie energiczna postawa sędziego p. Słomczyńskiego, który w zarodu tłumil wszelkiego rodzaju wykroczenia, mecz skończyłby się wielkim skandalem.

Przechodząc do samych zawodów, to przynależało, że zwycięstwo Ruchu najzupełniej zasłużone, nie odzwierciedla faktycznego przebiegu gry. Gospodarze byli zespołem znacznie lepszym, górowali nad przeciwnikiem kolosalną ambicją i walczyli o każdą piłkę.

Sędząc z przebiegu gry, mecz winien się skończyć znacznie większą wygraną.

W 42 minucie pierwszej połowy gry Peterek główką zdobywa zwycięskiego gola. W 6-ej minucie po przerwie, rzut karny przeciw Ruchowi strzela Pazurek, bramkarz gospodarzy broni koncertowo.

O ile w pierwszej połowie gra była wyrównana, o tyle w drugiej silną przewagę miał Ruch. Chwilami wyglądało tak, że role się pozamieniały, i że Ruch jest mistrzem Polski a nie Garbarnia.

Sędziemu p. Słomczyńskiemu należy się pełne uznanie. Z trudnego zadania wywiązał się bowiem znakomicie.

Po meczu, policja konna i piesza wyprzedziła graczy Garbarni pod eskortą z boiska.

Bieg — Ł.T.S.G. 4:0 (1:0)

Rewanżowe spotkanie o tytuł mistrza Łodzi, przyniosło tym razem zwycięstwo drużynie Biegu. Wobec tego, że Bieg i Ł.T.S.G. II. mają po jednej przegranej i po jednej klęsce, odbędzie się trzecie spotkanie, które definitywnie wyłoni mistrza.

Duże szanse na uzyskanie mistrzostwa ma Bieg, który w ostatnim spotkaniu znacznie przewyższał białoczerwonych zarówno pod względem gry jak i ambicji.

Przebieg zawodów w pierwszej połowie nieciekawym, z powodu chaotycznej gry i słabej orientacji napastników. Pierwsze minuty należą do Ł.T.S.G., który jednak prędko traci przewagę na korzyść Biegu.

W 15 min. prawie przypadkowo uzyskuje Stawasz dla Biegu pierwszą bramkę i oddał Bieg coraz częściej zagraża bramce Ł.T.S.G.

Pod koniec pierwszej połowy ma Bieg znaczną przewagę, której nie potrafi wykorzystać. Po pauzie pierwsze minuty znowu należą do Ł.T.S.G. W 10 min. Bieg uzyskuje niestudnie drugą bramkę, gdyż sędzia nie odgwiżdżuje bardzo widocznego spalonego.

Strata drugiego punktu, zniechęca zupełnie Ł.T.S.G. i oddał nie jest ono dla Biegu groźnym przeciwnikiem. Czerwoni wciąż przeważają, ale przez pewien czas wynik się utrzymuje bez zmiany, przyczem Bieg nie wykorzystuje karnego.

Trzeci goal pada w 30 min. ze strzału Stawasza. Ł.T.S.G. na chwilę dochodzi do głosu, ale uzyskanego karnego, również nie potrafi wykorzystać.

Przed końcem meczu ustala wynik Kudełski z kilku metrów.

Sędziował b. słabo p. Mike.

Lechja traci

szanse wejścia do Ligi

KRÓLEWSKA HUTA: Naprzód — Lechja 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny Naprzodu. Lechja zaprezentowała się b. słabo. Bramki dla Naprzodu zdobyli: Stefan i Zugl. Wobec powyższych wyników Lechja straciła szanse do stania się do Ligi, natomiast sytuacja Naprzodu i LTSG znacznie się polepszyła.

Wczoraj wyjechał

Petkiewicz do Ameryki

WARSZAWA: W dniu dzisiejszym opuścił Warszawę Petkiewicz w towarzystwie delegata PZLA p. Weinfala, udając się na turnee do Ameryki. Pierwszy strzał Petkiewicza w Madison Square nastąpi w dniu 20 b. m. Petkiewicz startować będzie ogółem 6 razy w ciągu jednego miesiąca.

Widzew III — Zjednoczone 5:3 (2:1)

Mistrz rezerw C-klasy dość łatwo poradził sobie z mistrzem C-klasy. Widzewiacy mieli prawie cały czas przewagę, przewyższając szczególnie przeciwnika w linii ataku. Obrona Zjednoczonego natomiast była lepsza od obrony przeciwnika.

Naogół gra dość ciekawa i prowadzona w szybkim tempie.

Łupem bramkowym dla Widzewa podzielił się Maliszewski (3), Augustyniak (1) i Marcinkowski (1).

Sędziował p. Renkowski z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego.

Turyści-Geyer 12:2 (5:1)

Wspaniały sukces rezerwowego zespołu fioletowych

Drużyna IB Turystów uzupełniona kilkoma graczami z zespołu ligowego, rozegrała w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych spotkanie towarzyskie z C-klasowym zespołem Geyera odnosząc wspaniały sukces w postaci rekordowego zwycięstwa w stosunku 12:2.

Turyści mieli niemal przez cały czas gry przewagę techniczną nad przeciwnikiem i mogli odnieść jeszcze większe zwycięstwo, gdyby atak potrafił wykorzystywać nadarzające się okazje zdobywania bramek. Przewaga Turystów była tak widoczna, że bramkarz Michalski w drugiej części zawodów bezustannie niemal przebywał na środku boiska, a pewnej chwili znalazł się nawet na polu karnym Geyera.

Drużyna Geyera, która wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, była wyjątkowo niedysponowana. Bramki dla Turystów zdobyli: Michalski II — 4, Frankus — 3, Chojnacki i Stolarski po dwie oraz Królasiak jedną.

Dla Geyera bramki uzyskali: Klimczak z wolnego i Karolak.

Turyści wystąpili do zawodów w następującym składzie: Michalski I, Kowalski, Niewiadomski, Chojnacki, Szulc, Trajdos, Świętosławski, Michalski II, Frankus, Stolarski, Królasiak. W drugiej połowie zawodów Frankus przeszedł na prawą pomoc, zaś Chojnacki na środek ataku. Sędziował p. Andrzejak b. wzorowo. Publiczności 100 osób.

Łódź zwycięża Warszawę

w meczu bokserkim

W niedzielę wieczorem w sali ośrodka W. F. w Warszawie odbył się mecz bokserkim Warszawa — Łódź, zakończony zwycięstwem Łodzi. 10 na 6 punktów.

Wyniki spotkań:
Waga musza — Kazimierski (Warszawa) bije na punkty Pawlaka (Łódź).

Waga kogucia: Cyran zwycięża lepszego technicznie Gossa.

Waga piórkowa: Anders (Warszawa) pokonywa na punkty Klimczaka (Łódź).

Waga lekka: Seweryniak (Łódź) odnosi zwycięstwo nad Głowackim (Warszawa).

Waga półśrednia: Trzonek (Łódź) wygrywa ze Strzelcem (Warszawa).

Waga średnia: Majer (Łódź) pokonywa na punkty Staniszewskiego (Warszawa).

Waga półciężka: Mizerski (Warszawa) zwycięża na punkty Kępe.

Waga ciężka: Siłba (Łódź) bije przez k. o. Targowskiego (Warszawa).

Sędziował por. Laskowski b. słabo, krzywdząc swemi orzeczeniami zawodników łódzkich. Szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika, ukaże się w jutrzejszym „Expressie”.

Łodzianie zwyciężają w Wilnie

Ł. T. S. G. — Ognisko 4:1 (1:0)

Wileński korespondent Republiki telefonuje:

Dzisiejsze spotkanie o wejście do Ligi Ł.T.S.G.—Ognisko zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny łódzkiej, która zwłaszcza w pierwszej połowie przewyższała gospodarzy pod względem technicznym. W drugiej połowie łodzianie znacząco opadli na siłach i gra prowadzona była chaotycznie z obu stron. Ognisko w dalszym ciągu dowiodło, że jest jeszcze zespołem b. słabym, ustępując znacznie wszystkim trzem drużynom walczącym o wejście do Ligi. Już pierwsze minuty zawodów przyniosły znaczną przewagę łodzianom, lecz Ognisko broni się b. ładnie. Dopiero w 30-ej minucie po ładnej centrze Berkmana udaje się Francmanowi uzyskać bramkę. Wynik 1:0 utrzymuje się do pauzy. Po zmia-

nie stron gra prowadzona była chaotycznie i brutalnie. Około 20-ej minuty ofiarą ostrej gry pada Wypych z drużyny łódzkiej, który przechodzi na prawe skrzydło, statystując do końca meczu. W 22-ej min. Herbstreich ładnym strzałem uzyskuje drugą bramkę, a w 10 minut później Francman zdobywa trzeci punkt. W 35 min. dyktuje sędzia rzut karny dla łodzian, który zostaje pewnie wykorzystany przez Wildnera. Łodzianie prowadzą 4:0 i zanosi się na dużą porażkę Ogniska, lecz na kilka minut przed końcem meczu Pogodziński zapomina się i dotyka piłki ręką na polu karnym. Pawlak z Ogniska wykonuje rzut karny. Falkowski broni robinzonadą, lecz Pawlak szybko się zorientował i dobił piłkę obok leżącego na ziemi Falkowskiego. Jeszcze kilka minut chaotycznej

gry i przy stanie 4:1 dla zespołu łódzkiego sędzia p. Pański odgwiżdża koniec gry.

W drużynie łódzkiej dobry był Wildner na obronie, Pogodziński i Wolfhangel w pomocy oraz Berkman w ataku, który był jednym z najlepszych graczy na boisku. W drużynie gospodarzy na wysokości zadania stało jedynie trio obronne.

Lekarz-dentysta

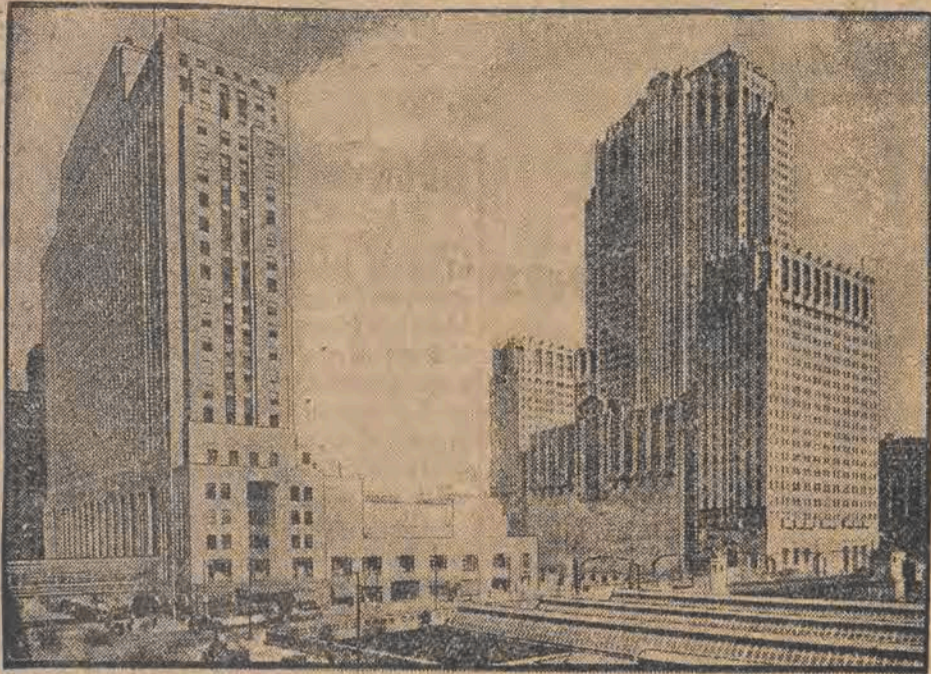
Fanny Horowicz

Cegiełniana 25, 1 p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1

Telefon 108-26.

Opera-drapacz chmur w Chicago



W Chicago zbudowany został olbrzymi 40 piętrowy gmach operowy (z prawa). Jest on zarazem jednym z największych drapaczy chmur tego olbrzymiego miasta.

Bieg paruskich midinetek



Start dorocznego biegu słynnych paryskich midinetek, biegnących na wyścigi z Montparnasse do Montmartre.

Dom wyfuciał w powietrze z powodu zapalenia się gazu



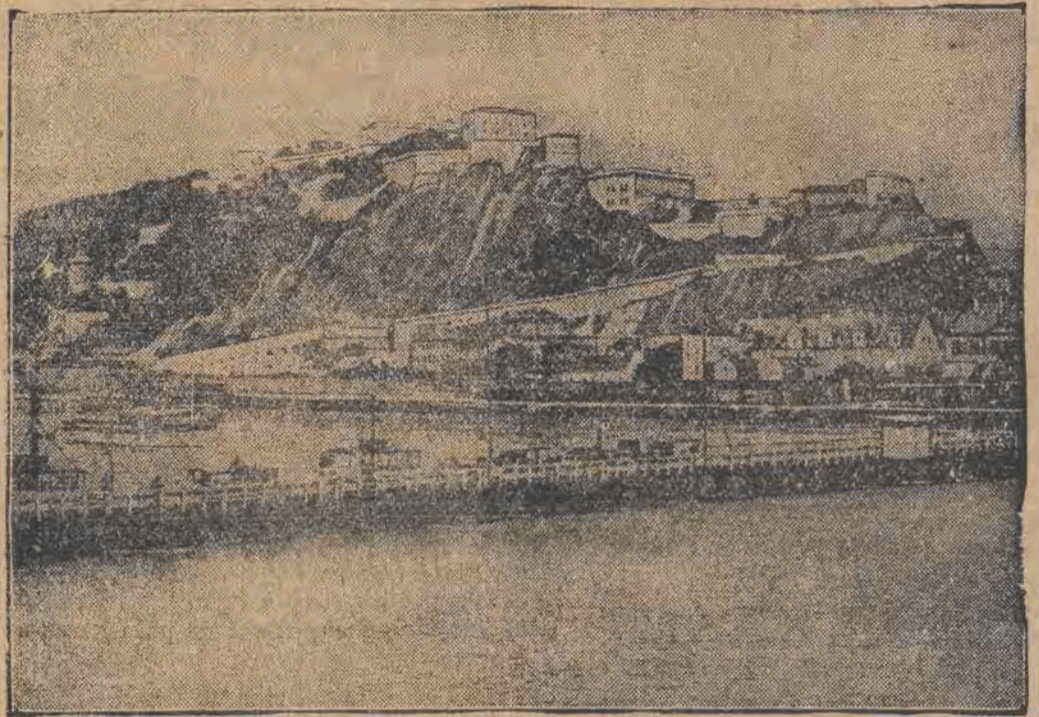
W Essen na rynku miejskim nastąpił wybuch, który wysadził w powietrze jeden z domów mieszkalnych. Przyczyną wybuchu było prawdopodobnie zapalenie się gazu w rurach podziemnych. W katastrofie 3 osoby poniosły śmierć, kilkanaście zostało ciężko rannych. Na zdjęciu: miejsce katastrofy.

Walka przeciwko narkotykom



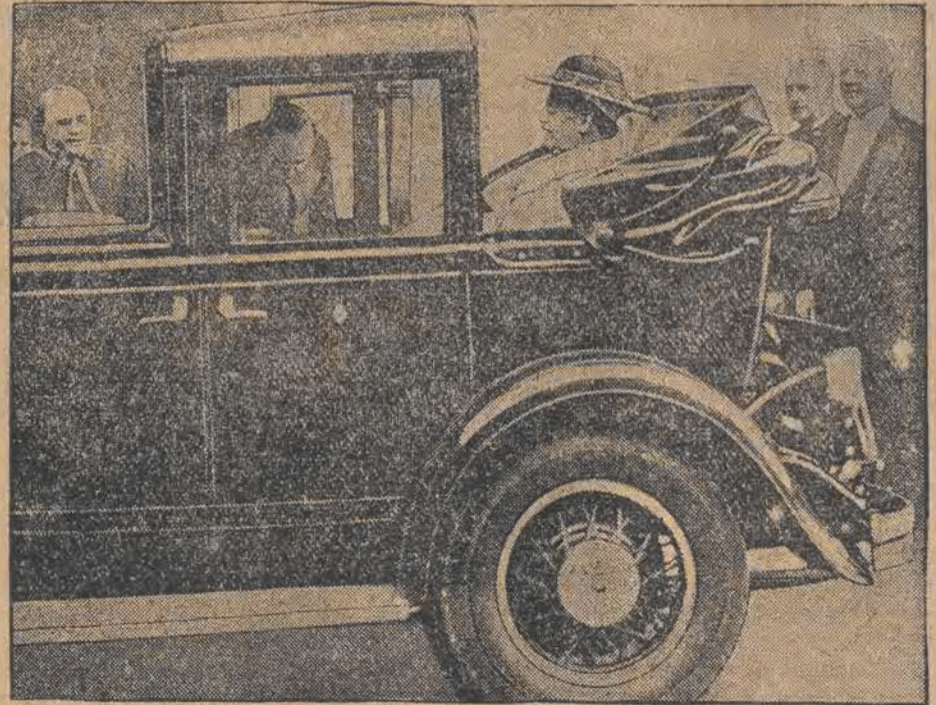
W Berlinie odbywa się obecnie międzynarodowa konferencja, poświęcona sprawom walki przeciwko zgnębny dla ludzkości narkotykom. Na zdjęciu: jeden z licznych chińskich plakatów propagandowych, przedstawiający naród chiński w szponach handlarzy opium.

Łcha okupacji Nadrenji



Zamek Ehrenbreitstein na brzegu Renu, jedna z głównych kwater francuskich władz okupacyjnych, przebywających do niedawna w Nadrenji, został pierwszej nocy po opuszczeniu go przez francuzów, uroczystie iluminowany...

Pierwsza papieska przejażdżka automobilowa



Z okazji ogłoszenia niepodległego państwa watykańskiego otrzymał papież pom. inn. prezentami, również wspaniałe auto ze złotymi obiciami. Obecnie przedsięwzięt Ojciec św. pierwszą przejażdżkę automobilową w ogrodach watykańskich.

Prenumerata. W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
„ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i
zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., za-
graniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne
15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.